



Witam,

Panie Andrzeju przepraszam, że przeszkadzam ale mam pewien problem i myślę, że jest Pan jedyną odpowiednią osobą która mogłaby mi coś poradzić. Zwracałam się już do wielu osób, ale nie uzyskałam żadnej sensownej odpowiedzi. Mam 15 lat od 8 roku życia konie są częścią mojego życia, opiekowałam się różnymi końmi dlatego razem z rodzicami

stwierdziłam, że jestem gotowa na swojego konia. 23 czerwca adoptowałam wałacha, Milan bo tak się nazywa jest rasy sp, dobrze zbudowany, koło 175 cm w kłębie jednym słowem olbrzym. Wiadomo koń z fundacji, więc jest po przejściach z dużymi rysami na psychice.

Jednak biorąc go do siebie nie wiedziałam, że będziemy mieli taki problem z porozumieniem. Jak tylko przywiozłam go do domu już na samym wstępie zaczął to pokazywać, odpowiedzią na wszystko jest agresja. Bardzo się uspokoił odkąd u mnie jest ale nie jestem zadowolona w jaki sposób mnie traktuje. W fundacji mówiono mi że ma zdolności do dominowania, ta próba dominacji pojawia się na co dzień. Jeżdżę w stylu angielskim i z siodła dobrze się dogaduje, natomiast jeżeli chodzi o prace z ziemi to jest ciężko. Wszystko to co mu się nie podoba, sprawia mu trudność lub nie chce zrobić odpowiada agresją kopaniem, atakuje zębami, kuli uszy, straszy. Mieliśmy nawet kilka nieprzyjemnych sytuacji typu wpuszczam go do boksu, zamykam drzwi a on po prostu kopnął z całej siły w drzwi które zamykam, tak samo przy dawaniu jedzenia jest niespokojny i agresywny od miesiąca pomagam sobie tym, że nauczyłam



go odstawić zad i gdy tylko wchodzę do boksu i sypię jedzenie, przy wyjściu muszę poprosić o odstawienie zadu, inaczej mogłoby to się skończyć kopniakiem. Stojąc tylko przy boksie i obserwując co robi odwraca się do mnie kuląc uszy i strasząc. Niektóre te jego agresywne nawyki mnie przerażają i wiem, że jak na razie to on ma mnie a nie my mamy siebie. Staram mu się nie odpuszczać ale on mi tego nie ułatwia i jeszcze bardziej napina.

Opiekowałam się kilkoma końmi i żaden z nich tak się nie zachowywał. Od kilku miesięcy myślę jak by nam pomóc. W wakacje byłam w Panderozie Duszniki Zdrój i tam zaraziłam się naturałem, dużo osób mi razie polecało kurs L1, wiem to że jest najlepszy sposób, miałam nawet brać udział razem z Milanem w jednym, właśnie w Panderozie, niestety z powodów finansowych nie dałam rady, ale jak tylko będę miał okazje na pewno do niego przystąpię. Próbuje nawet cos sama robić. Widzę małe poprawy ale chciałam się spytać specjalisty. Co Pan sądzi te ten temat? Co mogłabym zrobić aby zlikwidować tą agresje względem mnie?

Ola

Cześć Aleksandro, tu Ladi.

Praca z końmi, które są po przejściach nie jest łatwym zadaniem nawet dla doświadczonych trenerów, ponieważ nigdy nie wiadomo co ludzie im zafundowali i co teraz mają w głowie. Na pewno zdałaś sobie sprawę, że koń w swojej naturalnej postaci nie jest agresywnym zwierzęciem i jego pierwszą reakcją obroną nie jest atak tylko ucieczka. Koń nauczył się, że jeżeli będzie agresywny, będzie kulić uszy, gryźć i kopać to ludzie nie będą chcieli mieć z nim nic do

czynienia i dadzą mu spokój. Spokój to dla konia największa nagroda jakiej pragnie. Jednak nauczono go, że jeżeli będzie agresywny to będzie miał spokój.

Dlatego w przypadku Twojego agresywnego wałacha myślę, że już zdałaś sobie sprawę, że on jest jaki jest dzięki ludziom z którymi miał do czynienia i dlatego traktuje ich jak osobniki niżej w stadzie, bo nikt mu nie pokazał, nikt go nie nauczył że może z ludźmi mieć inne relacje. I właśnie Twoim zadaniem jest przywrócić mu zaufanie do ludzi - ale myślę, że o tym również dobrze wiesz i że samym tym, że się interesujesz, pytasz i piszesz jesteś na dobrej drodze. Nie pisałaś ile Twój Milan ma lat, ale ogólnie im koń starszy tym Twoja praca będzie bardziej wymagająca, ponieważ starszego konia trudniej zmienić, zresztą podobnie jest u ludzi.

To nauczone agresywne zachowanie później wychodzi w różnych okolicznościach jak np. przy karmieniu. Jeżeli koń jest niespokojny, wręcz agresywny przy dawaniu jedzenia to oznacza tylko, że Cię potraktował jako osobnika podporządkowanego („dostawce pizzy”). Na pastwisku możesz najłatwiej zaobserwować, że konie w stadzie błyskawicznie ustalają kto kogo ma szanować, a i kto kogo nie; z jednej strony jest podnoszenie energii, zdecydowany wzrok, a po drugiej lizanie, ustępowanie, sapnięcie i już wiadomo kto jest wyżej, a kto niżej w hierarchii stadnej - kto je pierwszy a kto ostatni. Jak myślisz jak jest w Twoim przypadku?*

W JNBT uczono nas, że (od czasu do czasu) przynosząc owies, siano czy cokolwiek do żarcia mamy być stanowczy, tupnąć nogą jeżeli trzeba, podnieść energię, patrzeć koniowi prosto w oczy a jednocześnie odpowiednio ułożyć ciało które ma mu mówić “Owies jest mój, siano jest moje, trawa jest moja! Nawet o tym nie myśl aby coś skubnąć dopóki ja się nie najem i nie odejdę!” Wymagamy wtedy aby konie stały z daleka i czekały aż ja „najem się” i odejdę. Czasami możemy nawet potrząsać obrokiem pilnując, aby koń nie zrobił nawet kroku w stronę żłobu. Jest to jeden z wielu ‘zabiegów’ ustalający dominację. Ale uwaga, na każdym kursie JNBT podkreślamy, że twoje bezpieczeństwo jest najważniejsze, dlatego jeżeli będziesz próbować w/w ‘zabiegu’ to bat jest obowiązkowy, pilnuj abyś była blisko wyjścia z boksu a najważniejsze jest abyś świadomie ‘czytała’ konia i przewidziała jego reakcje. Nie ryzykuj niepotrzebnie dopóki nie będziesz miała odpowiedniej wiedzy. Konie z takim poziomem agresji są niebezpieczne.

Piszesz również, że Twój koń często ma skulone uszy. Skulone uszy to ostrzeżenie. To gest którym do Ciebie mówi „Wynoś się z mojej przestrzeni. Jeżeli nie odejdiesz to ja Cię wyrzucę”. Przypuszczam, że również Cię dotyka nosem, ociera się łopatką, podchodzi bez zaproszenia i wyprzedza Cię przy prowadzeniu czyli nie nabrał do Ciebie żadnego szacunku. Na kursie JNBT L2 uczymy się wymagać szacunku jak np. kontrole przestrzeni wokół siebie. To jest jeden z podstawowych elementów, ponieważ większa kontrola przestrzeni to większy szacunek a im masz większy szacunek u konia, tym jesteś bardziej bezpieczna.

Niestety, z końmi mocno dominującymi a jednocześnie agresywnymi nie ma takiego 'jednego zabiegu' który pozwoliłby nawiązać marzące nam się relacje. Natomiast rozbudowywanie naszej wiedzy na temat naturalnego podejścia, nabieranie praktycznego doświadczenia z własnym a także z innymi końmi i uczciwa konsekwencja w pracy pomogą nam abyśmy nawet 'trudne' konie 'podporządkowali' i na nowo odrodzili ich zaufanie do człowieka. Widzę, że jesteś ambitna i że pomimo młodego wieku posiadasz wiedzę o koniach dlatego myślę, że na pewno czujesz, że dla twojego Milana niestety nie mogę Ci zaproponować jednego lekarstwa, które wyleczy wasze obecne problemy, natomiast mogę Ci zagwarantować, że jeżeli byś się wybrała na kurs JNBT jak Ci proponują Twoi znajomi, to już po kursie L1 będziesz miała poukładaną wiedzę podstawową, którą łatwo przełożysz na relacje z Twoim koniem. W Twojej obecnej pracy z koniem radzę abyś zawsze wymagała szacunku wobec siebie i to w każdej sytuacji, ponieważ to jest jedyny klucz do bezpiecznego jeździectwa. Koń musi się z Tobą liczyć a jednocześnie musisz mu pokazać, że jesteś godna jego zaufania, że przy Tobie jest bezpieczny i że to Ty jesteś przywódcą waszego stada. Te wasze relacje powinny być oparte na zaufaniu, szacunku i dominacji czyli tym co jest fundamentem programu JNBT.

Życzę powodzenia i mam nadzieję do zobaczenia.

JNBT

Ladislav Sinković

** 'dostawca pizzy' to tłumaczenie używane w programie JNBT obrazujące układ stadny. Np. czy pozwoliłabyś komuś, kto Ci dostarczył pizzę aby zaczął wymagać od Ciebie wolte w lewo, potem kawę a potem wolte w prawo, na koniec pranie i prasowanie jego koszuli. Na pewno nie. Tak samo koń Ci też nie pozwala abyś od niego wymagała, ponieważ traktuje Cię tak samo jakbyś Ty traktowała dostawcę pizzy.*

